Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 10 groszy w tekście 20 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok I. Warszawa, dnia 15 lutego 1925 r. Nr. 7.

Do numeru niniejszego dołącza się dodatek ilustrowany na „NA WYŻYNY“.

Powtarzające się błędy.

II.

W poprzednim numerze „Głosu Ewangelickiego“ staraliśmy się zreferować i oświetlić nowe zabiegi kościoła rzymsko-katolickiego o odnowienie unji z prawosławiem, które na kongresie katolickim w Welhradzie przedstawił M. d'Herbigny. Nie mamy powodu wątpić w autora dobrą wiarę, gdyż to, co on mówi, wychodzi od człowieka — teoretyka, który bliżej ze stosunkami rzymsko-prawosławnymi na miejscu nigdy się nie stykał. M. d'Herbigny nie jest odosobniony. Polityka rzymsko-katolickiego kościoła wie, co znaczy propaganda, na niej się zna doskonale, a przytem ma we wszystkich krajach płatnych i niepłatnych agentów, duchownych i świeckich pracowników. To też z różnych stron naraz odezwały się głosy w prasie, nawołujące do pracy nad zjednoczeniem kościoła prawosławnego w Rosji z Rzymem.

I w polskiej prasie mniej lub więcej klerykalnej zjawiają się artykuły na ten sam temat i zdążają do tego samego celu.

Tak oto w Nr. 6 „Kurjera Warszawskiego“ r. b. znajdujemy wstępny artykuł, pióra znanego publicysty i polityka p. B. K., w którym, omówiwszy broszurę, jaka ukazała się w Białogrodzie p. t. „Piśma k sootieczestwiennikam“ autora pod pseudonimem „Scriptor“ — przychodzi mniej więcej do tego samego wniosku, co i M. d'Herbigny.

Autor broszury owej utrzymuje, że rosjanie — politycy i działacze — Rosji właściwej nie znali i nie znają, zbyt lekceważyli sobie nihilizm rosyjski; twierdzi następnie, że naród rosyjski pod względem moralnym upadł, a inteligencja zbyt słaba i nieliczna, nie znająca swego ludu, nie da rady, by go z tego upadku podźwignąć. Końca i skutków bolszewizmu, który opanował Rosję i deprawuję ją do reszty przewidzieć nie podobna, ale trzeba mimo wszystko pracować w kierunku odrodzenia moralnego mas ludowych.

Kościół prawosławny jest na to za słaby. Podzielił on się na odłamy, a nawet próbuje kompromisu z władzą sowietów.

Drogę do zbawienia autor broszury widzi w jedności z Rzymem, aczkolwiek bardzo nieśmiało i okólnikowo tę swą myśl utajoną wypowiada.

„Nie potrzeba chyba kłaść specjalnego nacisku na znamienność tych wniosków — dodaje od siebie p. B. K. i na ich zbieżność z wielu usiłowaniami, zaznaczającemi się od kilku lat poza obrębem świata ściśle prawosławnego w Europie, ale w obrębie pozostałego świata chrześcijańskiego“ — t. znaczy rzymsko-katolickiego... „Dziś interesowałaby nas kwestja, jakie echo wywoła rozprawka Scriptora wśród emigrantów rosyjskich? Albowiem jest w niej, pomimo lapidarności argumentów i pomimo niedomówień, cały program. Są w niej konkluzję, w których dopatrujemy się, pomimo dyskrecji autora w kładzeniu kropek nad i, ważkiej treści realnej“.

Odpowiedź na powyższe wywody nastąpiła ze strony przedstawicieli inteligencji rosyjskiej na emigracji dość szybko. Dwaj wielcy uczeni: D. Fiłosofow i prof. Pogodin, jeden w Warszawie, drugi w Białogrodzie, odezwali się na enucjacje, zawarte w broszurze Scriptora i w artykule p. B. K. Obaj oni bardzo krótko i dość ostro rozprawiają się z propozycją ewentualnego podporządkowania prawosławia Rzymowi. Twierdzą, że wszystkie „samochwalstwa katolików“, któremi nęcą prawosławnych „nie są niczem usprawiedliwione“, że naród rosyjski na unji z Rzymem nic by nie zarobił, a propaganda katolicka wśród prawosławnych w Polsce, wywołuje bardzo złe wrażenie i odwrotny skutek. P. Fiłosofow wprost zarzuca, żę „Kościół prawosławny w Polsce nie korzysta z pełni wolności, że znajduje się pod presją katolicyzmu“ — a to wszystko nie wpływa na dobre stosunki polsko-rosyjskiego społeczeństwa na kresach Polski.

Myśli swe p. Fiłosofow wypowiada w rosyjskiem piśmie wychodzącem w Warszawie p. t. „Za swobodu“, zaś prof. Pogodin w „Nowom Wremieni“ — w Białogrodzie.

Tak więc umizgiwanie się propagatorów unji do rosjan i kokietowanie prawosławja przez Rzym i jego wysłanników — spotkało się z ostrem i nieprzychylnem przyjęciem przeciwnej strony.

P. B. K. odpowiada niezrażony, że stanowisko takie prawosławnych nie jest dlań niespodzianką i w sposób umiarkowany i spokojny, zaprzeczając temu, aby Polska w tym kierunku miała obecnie podjąć jakiekolwiek kroki, kończy: „Polityka polska mogłaby się srodze potknąć i sprawić państwu niemały uszczerbek, gdyby nie orjentowała się w konjunkturach bieżących. P. Fiłosofow może być zatem spokojny. Z tej strony żadne nie grożą prawosławiu projekty, niewczesne wobec niej i niebezpieczne dla stosunków polsko-rosyjskich“.

Z ostatniem zdaniem p. B. K. i my w zupełności się zgadzamy.

Tak oto niepotrzebnie poruszane kwestję przypominają dawne błędy i pobudzają do bardzo przykrej polemiki.

Synod księży pastorów.

NPW. ks. Superintendent Generalny J. Bursche ogłasza okólnik treści następującej:

Do

FW. i W-bnych ks. ks. Superintendentów i Pastorów Kościoła naszego w Polsce.

Gdy na wiosnę 1923 r. zakończył się synod konstytucyjny, sądziliśmy, że projekt wypracowanej na tym synodzie ustawy kościoła naszego niebawem uzyska zatwierdzenie, i że w krótkim czasie będzie się mógł odbyć pierwszy synod ogólny. Niestety, przedstawiony projekt ustawy dotychczas nie został jeszcze nawet rozważony i niewiadomo, kiedy to nastąpi. A tu czas idzie, życie zaś coraz nowe przynosi zagadnienia, wymagające rozwiązania, a zwłaszcza zachodzi nagląca potrzeba, byśmy je wspólnie omówili i co do nich się porozumieli.

W tym celu, a także byśmy się wszyscy, którym dobro umiłowanego kościoła w Polsce leży na sercu, bez względu na stanowisko narodowe, łączyli i wspólnie rozstrząsali obchodzące nas najbliżej sprawy, zwołuję na 24-ty do 26-go marca r. b. do Warszawy ogólną konferencje pastorską. Rozpoczniemy ją, z pomocą Bożą, nabożeństwem we wtorek 24 marca o godzinie 10 i pół rano, przy którem mowę spowiednią ja wygłoszę, a kazanie ks. Sup. Schoeneich. Prosiłbym zebrać się wymienionego dnia o godzinie 10 m. 15 w sali sesjonalnej kolegjum (Kredytowa Nr. 2), skąd procesjonalnie udamy się do kościoła. Zaraz po nabożeństwie powrócimy do sali sesjonalnej, i odbędzie się pierwsze posiedzenie, na którem wygłoszę referat o obecnym stanie kościoła naszego w Polsce, poczem zapraszam wszystkich Kolegów do siebie.

Główne referaty wygłoszą: ks. profesor Serini „Obecny stan filozofji religji", ks. sup. Wende „Znaczenie kazania w pracy pastorskiej", ks. Nikodem „Konieczność zrzeszenia się pastorów i statut takiego Związku", ks. Schedler „Unser Verhaltnis zur lutherischen Freikirche in Polen", ks. Michelis „Istota i znaczenie ewangelizacji dla życia kościelnego", ks. Loeffler z Konina „Deutsche Volksschule und Volksschule mit evangelischen Lehrer und polnischer Unterrichtssprache", ks. Rüger „Znaczenie djakonis dla kościoła". Referaty będą trwały nie dłużej jak ½ g.-45 min. i mają się kończyć tezami dyskusyjnemi, które referenci zechcą mi przesłać za jaki tydzień przed konferencją w celu odbicia na maszynie w kilkudziesięciu egzemplarzach.

Pragnący poruszyć specjalne sprawy lub też wygłosić odczyt proszeni są o zawiadomienie mnie na dwa tygodnie przed konferencją.

Dla niemających znajomych lub krewnych w Warszawie przygotowany będzie nocleg w naszej bursie dla teologów. Prosiłbym jednak o zawiadomienie o tem p. naczelnika Jeutego na tydzień przed konferencją.

Bóg zaś oby pobłogosławił zamiarom i pracom naszym!

Z bratniem pozdrowieniem

Ks. Jul. Bursche.

Warszawa, dnia 6 lutego 1925 r.

Czego nas uczy Anglja?

Jako Nr. 9 „Bibljoteki Tęczowej", wydawanej nakładem „Spółki Akcyjnej Wydawniczej" we Lwowie wyszła broszurka prof. Romana Dybowskiego pod tytułem: „Czego nas uczy Anglja?" Jak i inne tomiki tego wydawnictwa, omawiana przez nas książeczka spełnia w dobie tworzącej się kultury pewną misję kulturalną. Czytelnik polski znajdzie impuls do płodnych rozmyślań i porównań w wywodach autora o angielskiem wychowaniu, higjenie fizycznej, kulturze towarzyskiej, prawdomówności, kulturze pracy, darze Anglików do organizowania i podziału pracy zbiorowej, organizacji pracy jednostki dla siebie, miłości przyrody, o rozkładzie życia angielskiego, zastosowanego do najistotniejszych wymagań i potrzeb natury ludzkiej. Kultura obywatelska Anglików stoi na poszanowaniu prawa i ujawnia się w przedziwnem połączeniu rozumnego konserwatyzmu z duchem ciągłego postępu i nieustającej reformy, dlatego też Anglja stała się klasycznym krajem dokonywania przemian w drodze ewolucyjnej i ustawodawczej, nie przewrotnej i bezprawnej. Do licznych cnót angielskich, których naśladowania życzyć trzeba Polsce, zalicza autor uprzejmość, bezwzględnie obowiązującą w polemice politycznej, od której tak jaskrawo odbija stosowana u nas szeroko taktyka ordynarnych wyzwisk, potwarzy i napaści osobistych.

Niema też w Anglji klerykalizmu i antyklerykalizmu. „Żaden duchowny, jakiegokolwiek wyznania nie może zasiadać w Izbie Gmin. Niech nikt nie myśli, że to umniejsza znaczenie czynników religijnych na arenie codziennych walk partyjnych".

„A co do strony, która u nas występuje zazwyczaj jako antyklerykalna: to wszakże dziś jest w Anglji u steru rządów. Otóż niedawno jeszcze nowy socjalistyczny premjer Anglji, Ramsay Mac Donald, zdumiał radykałów innych narodów, a zarazem dał im wielką naukę, korzystając ze zjazdu Rady Związkowej sekt dyssydenckich Anglji (Free Church Council), by rozgłośnie i demonstracyjnie w podniosłem przemówieniu stwierdzić chrześcijańskość tych ideałów społecznych, dla których żyje i działa. A nie trzeba sądzić, że był to tylko etykietalny ukłon prezydenta ministrów w stronę Kościoła, bo już w przedwojennej książeczce Mac Donalda o socjalizmie jest ustęp, gorąco przemawiający za czynnym udziałem prawdziwego chrześcijaństwa w moralnem odrodzeniu i społecznej reformie stosunków świata nowoczesnego".

Niemniej ciekawe jest to, co prof. Dybowski mówi o polityce zagranicznej Anglji, o jej charakterze ekonomicznym, a zwłaszcza o „moralności podatkowej" Anglików, oraz o rdzennej tradycji angielskiej, zalecającej nie wymagać ich wiele od państwa, tak iż całe, rozległe dziedziny życia były doniedawna w zupełności prawie pozostawione przedsiębiorczości prywatnej lub autonomicznej. Uwagi o charakterze, nieskończenie ważniejszym czynniku od temperamentu, i o dobroczynnym żywiole humoru w życiu politycznem, właściwie zrozumianej wolności słowa i o purytanizmie angielskim stanowią zakończenie tej ciekawej książeczki, której życzylibyśmy wielu czytelnikom z pośród przyjaciół naszego pisma. To nas właśnie skłania do poświęcenia tyle miejsca na omówienie broszurki niezbyt obszernej (54 strony liczącej), ale ze wszech miar interesującej.

O ambasadę przy Watykanie.

Korespondent paryski „Rzeczypospolitej" donosi pod powyższym tytułem co następuje:

Rozprawa nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych obfitowała dzisiaj w silne momenty, które utrzymywały uwagę Izby deputowanych w silnem napięciu.

Do ataku na rząd wydelegował obóz umiarkowany swych najprzedniejszych mówców, gdyż chodziło jej o utrzymanie przedstawicielstwa Francji przy Watykanie. Opozycja we wniosku swym żądała, by artykuł dotyczący kredytów na utrzymanie ambasady przy Watykanie odesłać z powrotem do Komisji. Temu wnioskowi sprzeciwił się referent p. Henry Simon, gdyż przyjęcie wniosku oznaczałoby utrzymanie ambasady. Rząd zaś zgłosił kwestję zaufania. Do uzasadnienia wniosku zgłosiło się 10 mówców, do dyskusji zaś merytorycznej 27-miu.

Przeważnie przemyślaną i silną w argumentacji była mowa historyka Madelin'a, którego wywody prawica i środek witały burzliwemi oklaskami, przeciwnicy zaś polityczni wrzawą i okrzykami protestu. Dep. Madelin wykazywał praktyczne korzyści wynikające dla Francji z utrzymanie ambasady przy Watykanie. A kiedy premjer Herriot w pewnem miejscu przerwał mu uwagą, że z czasów Leona XIII ambasada francuska nie sprostała swemu zadaniu, mówca odrzekł, że stało się to tylko wskutek tego, że Niemcy delegowały z reguły swych najlepszych dyplomatów na placówkę przy Watykanie, bo zdawały sobie sprawę z tego, jak skutecznie można tam zwalczać obce wpływy.

Dep. Madelin wytknął rządowi, że popełnia zasadniczy błąd, wznosząc mur między Francją a Watykanem, mur, który kiedyś w ciągu jednego dnia będzie zwalony. P. Briand miał rację, twierdząc, że między mężem stanu pozostającym w opozycji a mężem stanu zasiadającym w rządzie zachodzi zasadnicza różnica. Jeśli się zmienia przekonanie, celem ujęcia władzy w ręce, jak to uczynił za Napoleona minister policji Fouche, to świat odpowiada pogardą. Lecz jeśli zmienia się zdanie, ulegając argumentom i rozsądkowi, to jest to znamieniem prawdziwego męża stanu. O mężu stanu Herriocie — zakończył mówca — który zrywa z Watykanem, potomność wyda ostry i bezwzględny sąd.

Były prezydent Ministrów Leygues gorąco ostrzegał Rząd przed zamierzonym krokiem, wskazując, że odwołanie dyplomatycznego przedstawiciela oznacza rozdźwięk i stanowi pierwszy krok prowadzący do stanu wojennego. Jeśli Premjer powołuje się na pierwszy artykuł ustawy o rozdziele państwa od kościoła, powiadający, że państwo nie zna żadnego wyznania, to mówca zapytuje, czy obecność posła francuskiego w Berlinie oznacza, że Francja podziela zapatrywanie Niemiec o traktacie Wersalskim, lub też czy obecność posła Francji w Moskwie jest równoznaczna z uznaniem zasad komunistycznych?

Dep. Tinguy du Pouet przypomniał rolę nuncjusza papieskiego w Zagłębiu Saary, bez którego pośrednictwa Francja się obejść nie może i wskazał, że sprawa połączenia się Niemiec ze Wschodem rozstrzygnięta będzie w Rzymie.

Dep. Colrat twierdził, że tylko w razie pozostania ambasadora francuskiego w Watykanie, Francja liczyć może na pozyskanie serc w Alzacji.

Jeden z mówców odczytał pismo, które otrzymał z Rzymu, a w którem powiedziano, że Francja zrywając ze Stolicą Apostolską wzbudzi podejrzenie, że pozbyć się chce bezstronnego sędziego rozjemczego.

Na wywody prawicy odpowiedział Herriot oświadczeniem, że Rząd nie myśli ograniczać praw katolików i zastrzega się przeciw tendencyjnym interpretacjom zamiarów Rządu. Sprzeciwia się odesłaniu wzmiankowanego artykułu do komisji, lecz zgodnie z poprzedniem swem oświadczeniem, dotyczącem Alzacji i Lotaryngji, proponuje wstawienie w pierwszym rozdziale budżetu kredytów w wysokości 58.000 franków na utrzymanie przy Watykanie misji, składającej się z szefa misji i radcy, któryby go mógł ewentualnie zastępować, oraz z jednego archiwisty.

W głosowaniu Izba 314 głosami przeciw 250 odrzuciła wniosek o odesłanie do komisji artykułu, dotyczącego kredytów na ambasadę przy Watykanie, czyli zniesienie ambasady zostało uchwalone.

Na temat przyszłego ukształtowania się stosunku Watykanu do Francji przynosi „Information" następującą wiadomość: Jeśli Francja odwoła swego ambasadora z Watykanu, lecz pozostawi przedstawicielstwo dla Alzacji i Lotaryngji, w takim razie Watykan odwoła swego nuncjusza z Paryża.

Papież jednak, dla ujawnienia swej dobrej woli, nie poprzestanie na zniesieniu nuncjatury w Paryżu, lecz pozostawi tam osobę duchowną w charakterze łącznika.

ZŁOTE MYŚLI.

(Wybrała Z. K.).

Czy piękno tkwi tylko w poezji? W muzycznych zwrotach, niecących w duszy wrażenia różnorodne, w obrazach, w kunsztownych rzeźbach, słowem, w dziedzinie sztuki tylko? Alboż artysta ma być jedynie ten, komu powołanie kładzie do ręki pióro, pendzel, dłuto, albo smyczek? W słonecznej krainie piekna żyć można nie tylko talentem twórczym. —

Jest dziedzina wielka, dla wszystkich otwarta, nad którą może zawsze świecić niezachodzące słońce. Kto nad powszednim ciągiem swego życia, w jaki go wydała konieczność, rozepnie gwiaździsty firmament, ten również jest artystą, który z własnego życia tworzy dzieło piękne.

A. Leśniewska.

* * *

Bóg najlepiej wie, co robi, choć tego, ani rozumem ludzkim pojąć, ani sprawiedliwością ludzką odmierzyć.

Sienkiewicz.

* * *

Natchnienia dobroci są od natchnień poezji bardziej nieśmiertelne.

Leśniewska.

* * *

Dusza ludzka, jak kula ziemska, posiada litosferę, na sposoby rozmaite wyrzeźbioną przez przygodne wiatry i wody, a pod tą zwierzchnią skorupą, jądro z naturą niezbadaną, i to skryte jądro właśnie, nie zaś rzezba powierzchni, stanowi o wartości ludzi i o wzajemnych pomiędzy nimi podobieństwach.

E. Orzeszkowa.

* * *

Dobroć jest najpiękniejszą poezją codziennego życia, ona to rzuca promień Bożego słońca w dusze zgorzkniałe i jadem zatrute i — kto wie — czy ich niekiedy taki błysk właśnie, wywołany serdecznym uściskiem ręki, ciepłem słowem, współczuciem, od ostatecznego zlodowacenia lub upadku nie chroni.

Or-ot.

Stosunki w kościele unickim we wschodniej Małopolsce.

Władze kościelne projektują wprowadzić celibat (bezżenstwo księży) dla duchowieństwa ruskiego. Przeciwko tym zamiarom odbył się wiec w Przemyślu.

Z powodu tego wiecu, przeciwko zamierzonemu przez wyższe duchowieństwo wprowadzeniu celibatu, „Gazeta Poniedziałkowa" donosi, że inteligencja ukraińska w Przemyślu zerwała wszelkie stosunki z biskupem Kocyłowskim, a nawet świeciła nieobecnością podczas uroczystości Jordanu. To samo dzieje się w Stanisławowie, gdzie ludność ukraińska przeciwna celibatowi grozi biskupowi Chomyszowi czynnemi zniewagami, tak, że biskup nie robi kroku bez asystencji policji.

„Gazeta Poniedziałkowa" donosi dalej, że w sferach ruskich podejrzewają metropolitę Szeptyckiego o forsowanie celibatu, to też daje się obecnie odczuć silna opozycja przeciwko temu dostojnikowi kościelnemu. W związku z tem metropolita Szeptycki zaprosił onegdaj do siebie kierownika polityki staroruskiej, Liskowskiego, i miał z nim przeszło 2-godzinną naradę polityczną, której przypisują doniosłe znaczenie.

We Lwowie zawiązał się ukraiński cerkiewno-narodowy komitet, celem prowadzenia walki przeciw celibatowi duchowieństwa ruskiego. Na czele komitetu stanął stary parlamentarzysta Romańczuk.

(G. Por.).

Studjum teologji prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim.

Pisma codzienne donoszą:

Dnia 8.II r. b. po południu, odbył się w uniwersytecie warszawskim uroczysty akt otwarcia studjum teologji prawosławnej.

Do zgromadzonych na sali przedstawicieli nauki, duchowieństwa, rządu i zaproszonych kości oraz słuchaczów studjum przemówił, zagajając uroczystość Jego Magnificencja rektor prof. dr. Franciszek Krzyształowicz. Mówca wskazał ducha tolerancyjności w Rzeczypospolitej i brak w niej dążeń do ucisku. Ów duch narodu, wespół z wymaganiami naukowemi, przyczynił się do pokonania licznych trudności natury gospodarczej przy założeniu wyższego studjum teologji prawosławnej. Złożeniem życzeń owocnej pracy dla studjum zakończył rektor.

Z kolei zabrał głos metropolita kościoła prawosławnego w Polsce i kurator nowopowstałego studjum, Djonizy. Mówca podkreślił w imieniu kościoła prawosławnego i jego nauki teologicznej swoją radość z urzeczywistnienia projektu ś. p. metropolity Jerzego, który był ini-

cjatorem utworzenia studjum. Dla wspólnej naszej ojczyzny, Rzplitej Polskiej — mówił metropolita — jest to dzień znamienny. Przysporzenie świętej wierze prawosławnej i nauce teologji prawosławnej nowych sił, naukowo wykształconych, zawdzięczać się będzie przychylnym dla moich zabiegów polskiemu rządowi i senatowi uniwersytetu warszawskiego. Za to zrozumienie znalezione w społeczeństwie polskiem dla sprawy utworzenia studjum mówca wyraził gorące podziękowanie.

Po pięknie przez chór odśpiewanem „Boże coś Polskę", wysłuchano ciekawego wykładu prof. dr. Oskara Haleckiego o stosunku państwa polskiego do kościoła prawosławnego w pierwszem stuleciu ich współżycia.

Licznie reprezentowana była na akcie rosyjska kolonja w Warszawie.

Mądry prezydent.

Calles, nowowybrany prezydent Meksyku, tego olbrzymiego państwa, sąsiadującego na północ ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Półn., wygłosił podczas otwarcia parlamentu meksykańskiego taką mowę:

„Przez przeszło sto lat Meksyk walczył, by wydostać się z pod jarzma obcego. Pierwszą potęgą, jaka trzymała Meksyk w niewoli, była Hiszpanja. Po uwolnieniu się od tego ciemięzcy Meksykiem zawładnęli posiadacze obszarów Hiszpanie, przeważnie rzym.-kat. Ci porozumieli się z duchowieństwem rzym.-katolickiem i wspólnemi siłami tamowali wszelki postęp i wolną myśl w Meksyku. Gdy uporano się z większymi posiadaczami hiszpańskimi, zawładnął Meksykiem niepodzielnie Rzym. Ten roztoczył swą opiekę nad wszystkiemi zakładami naukowemi i wychowawczemi w Meksyku; ogłupiał i upadlał lud meksykański, ciągnąc z jego głupoty olbrzymie zyski i bogactwa. Położono i temu koniec i obecnie wszelkie wpływy kościoła rzymskiego są z wychowania publicznego usunięte. Meksyk posiada szkoły publiczne, do których kler rzymski nie ma przystępu. Ustawy meksykańskie normują też rozmaite praktyki publiczne i demonstracje religijne kościoła rzymskiego w Meksyku. Meksyk jest obecnie wolną zupełnie republiką i każde wyznanie cieszy się w nim równouprawnieniem.

Co do mnie, to jestem przeciwnikiem każdego księdza, który żąda jakichś specjalnych przywilejów dla swego kościoła. Niektórzy krytycy zarzucają mi, że jestem wrogiem religji. Jest to absolutnym fałszem. Sprzyjam każdemu księdzu, który prowadzi swą pracę na polu ewangelicznem. Ustawy nasze, jak już powiedziałem, zapewniają każdemu kościołowi swobodę religijną i równe prawa; zabraniają one jednak mieszania się kleru do polityki. Praw tych zatem będę ściśle przestrzegał i nie pozwolę nigdy na to, by polityką i sprawami republiki Meksykańskiej rządził obcy nam narodowo Kościół rzymski".

(„Polska Odrodzona").

Sprawy Towarzystwa do badania dziejów reformacji w Polsce.

Otrzymujemy listy od czytelników naszego pisma, będących przyjaciółmi kwartalnika „Reformacja w Polsce", z zapytaniem, co będzie z tym kwartalnikiem wobec pogłosek o wyjeździe na czas dłuższy zagranicę prof. dr. Stanisława Kota, redaktora „Reformacji". Możemy uspokoić obawy naszych czytelników: sympatycznemu wydawnictwu nie grozi z tego powodu żadne niebezpieczeństwo. Otrzymaliśmy od prof. Kota osobiście zapewnienie przed jego wyjazdem, że pobyt jego na studjach archiwalnych we Włoszech nie wpłynie na zmianę jego stosunku do samego wydawnictwa, którego redakcję zasłużony profesor zatrzymuje nadal w swem ręku. W najgorszym razie pierwsze numery rocznika 1925 wyjdą może nieco później, niżby się to stało, gdyby redaktor nie wyjeżdżał, ale czcigodny prof. posiada już pewien zasób materjałów redakcyjnych do tego nowego rocznika. Nie wyjazd redaktora stanowi trudność, lecz brak pieniędzy. Niemiło też o tem pisać. Ale czemu to ofiarność ludzi zamożnych, od których potrzeba nam pieniędzy, nie dorównywa ofiarności ludzi pióra, którzy prowadzą mozolne studja bezinteresownie, lata całe czekają na wydrukowanie swych prac, a to dla braku funduszów na ten cel? Gdybyśmy mieli środki dziesięciokrotnie większe od tych, jakiemi rozporządzamy, moglibyśmy przystąpić do drukowania ciekawych źródeł do historji reformacji w Polsce, aby je zachować od zupełnej zagłady. Tymczasem przygotowane materjały czekają cierpliwie na hojnych mecenasów, którzy pozwolą im ujrzeć światło dzienne... Wielką pomoc okazało w roku ubiegłym Towarzystwu grono osób ofiarnych, które zasiliły kasę T-wa większemi składkami i ofiarami, ale trzeba wziąć pod uwagę, że część zebranych tą drogą środków poszła na zapłacenie dawnych długów, powstałych w dobie inflacji i spadku waluty, tak, iż rok 1924 Towarzystwo zakończyło pomimo tej ofiarności społeczeństwa, niedoborem, Ale spodziewamy się, że rok 1925 będzie dla T-wa pomyślniejszy, i że liczba życzliwych, popierających prace T-wa ofiarnie datkami znacznie się powiększy.

Tym ofiarnym, na których czekamy, przypominamy, że T-wo posiada konto w P. K. O. Nr. 4330.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Wydział Zebrań Towarzyskich zawiadamia, że w niedzielę dn. 15 lutego o godz. 8 wieczorem odbędzie się wieczór towarzyski o urozmaiconym programie. Czytelnia otwarta. Wstęp dla wszystkich.

Sekcja Krajoznawcza zawiadamia, że wycieczki odbędą się w niedzielę dn. 15 o 10 m. 30 do Zachęty; i w niedzielę 22 o 10 m. 30 do aGbinetu Zoologicznego; zbiórki w sali konfirmacyjnej.

Sprawozdanie Domu Miłosierdzia w Włocławku, ul. Ogrodowa Nr. 8 za rok 1924.

PRZYCHÓD:

Ofiary w pieniędzach:	Zł.	815.06
„ w produktach	„	710.—
Opłata od pensjonarzy	„	1982.57
Dochód z komornego	„	2542.94
Zapomoga opieki społ.	„	24.77
„ Sejmiku	„	100.—
„ Magistratu	„	500.—
„ Konsyst. Ewang.	„	1888.—
Procent od kapitu żelaznego	„	4.—
Dochód z darcia pierza	„	102.52
„ z zabaw	„	13.88
„ z magla	„	6.19
„ ze sprzedaży mleka	„	80.83
Zwrot za ubezp. od Ks. Past.	„	1.22
Na gwiazdkę Ks. Pastor.	„	110.—
	Zł.	8881.98

ROZCHÓD:

Żywność	Zł.	3875.14
„ w naturze	„	710.—
Opał	„	2394.48
Pensje personelu	„	790.99
Oświetlenie	„	426.27
Ubranie, bielizna i obuwie	„	439.26
Remont	„	723.88
Utensylja	„	151.95
Szwalnia i nici	„	39.57
Praczka	„	144.47
Mydło	„	75.02
Lekarstwo i opieka lekarska	„	60.57
Książki	„	96.42
Czystość	„	235.82
Różne wydatki	„	81.66
	Zł.	10245.90

Zestawienie: Wydatki: 10245.90
Dochody: 8881.98
Niedobór do pokrycia: 1363.92 złotych

Na 1 stycznia 1925 r. pozostało w Zakładzie:

Pensjonarzy płatnych	11
Starców i kalek	8
Sierot chłopców	11
„ dziewcząt	15
Personelu	4
Razem jest osób	49

t. j. o 7 osób więcej jak w roku 1923.

W ciągu roku 1924 umarło 3osób, ubyło: 1, razem 4 osoby.

W ciągu roku 1924 przyjęto: pensjonarzy płatnych 4, starców 4, razem osób 8.

4 dziewczynki po konfirm. ubyły.

Przyjęto 2 chłopców i 4 dziewczynki, razem osób 6.

ZARZĄD DOMU MIŁOSIERDZIA.

Pisma i książki nadesłane.

„Morze“ organ Ligi Morskiej i Rzecznej.

„Morze“ czasopismo Ligi Morskiej i Rzecznej Nr. 2, pod względem ilości informacyjnego i polonicznego materjału i pod względem doboru ilustracji stale czyni postępy i zwiększa swą objętość. Na treść ostatniego zeszytu złożyły się prace: „W rocznicę objęcia morza“ — kom. Cz. Petelenz. „Nasza polityka morska“ — St. Łęgowski. „Współczesne maszyny okrętowe“ — A. Rylke. „Wrażenia klimatyczne“ — prof. W. Gorczyński. „Czterdzieści dni na rafach“ — T. Stecki. „Wycieczka“ — p. F. R. „Fragment z poematu“ — Radosław Krajewski. „Złote myśli“ — Jul. Ejsmond. „Dzieje rozwoju żeglarstwa“ — Hugon Pistel. „Urządzenia nowoczesne portów“ — P. Bomas. „Zagadnienie polityki pospodarstwa Państwa Polskiego“ — J. Rummel.

Nadto zeszyt zawiera przeszło 30 ilustracji i bogaty dział gospodarczy i sportowy.

* * *

Kalendarz prawniczy na rok 1925. Pod redakcją Jana Fidlera, adwokata, przy współudziale Mieczysława Goldszteina i Michała Skoczynskiego, podprokuratorów przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. Wydawnictwo księgarni Hoesicka.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Na skutek raportu Kolegjum kościelnego z dnia 25 stycznia r. b. za Nr. 9 Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora parafji ewangelicko-augsburskiej w Sierpcu za wakujący z terminem do 1 kwietnia 1925 r.

Pensja pastora wynosi 500 (pięćset) złotych miesięcznie.

Kandydaci na ten urząd powinni się zgłosić do Kolegjum kościelnego parafji Sierpeckiej i za pośrednictwem swego superintendenta do Konsystorza.

Z WARSZAWY.

Na mocy uchwały Kolegjum Kościelnego z dnia 12 grudnia 1924 r. cmentarz tymczasowy (t. zw. nowy cmentarz) położony na tyłach naszego cmentarza od strony południowej w sąsiedztwie naszych instytucji dobroczynnych z dn. 1 kwietnia r. b. zostaje całkowicie zamknięty i skasowany.

Zawiadamiając o powyższem Kolegjum Kościelne wzywa osoby interesowane, które pragnęłyby przenieść szczątki swych krewnych, aby się zgłosiły do kancelarji cmentarnej przed dn. 1 kwietnia r. b. Zaznacza się, że ewent. przeniesienie zwłok będzie się musiało odbyć w ciągu marca, ponieważ po 1 kwietnia r. b. cmentarz ten będzie przekopany, szczątki usunięte, a na placu tym postawione będą budynki dla taboru pogrzebowego.

— Kościołowi naszemu przybyło znów dwuch pracowników w winnicy pańskiej. Ubiegłej niedzieli ks. Sup. Gen. Bursche w asystencji ks. ks. Lotha i Michelisa, pastorów warszawskich wyświęcił absolwentów naszego fakultetu teologicznego, Józefa Bergera ze Śląska i Alfreda Bittnera z Piotrkowa; pierwszy z nich przeznaczony został na wikarjusza w Cieszynie, drugi przy parafji św. Trójcy w Łodzi.

Ks. Sup. Gen. w dłuższej przemowie na tekst Ew. Mat. 9, 36—38 przedstawił kandydatom na urząd duchowny, jakim powinien być ksiądz ewangelicki, poczem za przykładem apostołów przez wkładanie rąk wraz z asystentami przekazał im wniosłe zadanie duszpasterza.

Nabożeństwo odprawił ks. Loth, który w kazaniu swem wykazał, jak ewangelja niedzielna o „robotnikach w winnicy“ (Mat. 20, 1—16) odpowiada uroczystości, która się odbyła, jak jednak nie tylko duszpasterze są owymi robotnikami w pojęciu ewangelicznem, lecz wszyscy bez wyjątku chrześcijanie.

Pomimo, że poprzedniej niedzieli nie było ogłoszone w kościele o ordynacji, zbór zebrał się tak licznie, że wszystkie miejsca były zajęte. Ponieważ jednak nabożeństwo cokolwiek się przeciągnęło, wielu po ordynacji opuściło kościół, czego pochwalić nie można.

Młodym kolegom składamy i na tem miejscu serdeczne życzenia, aby zgodnie z wypowiedzianem do nich przemówieniem sprawowali urząd swój i byli sumiennymi pracownikami w winnicy Pańskiej.

Szczęść Wam Boże!

W przeciągu roku przybyło naszemu kościołowi 12 duchownych, wcale poważna liczba. Lecz, żniwo jest wielkie, a robotników jeszcze mało. Niejedna parafja czeka jeszcze na swego duszpasterza.

„Proście Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje“.

— Kolegjum Kościelne Zboru Ewang.Augsb. w Warszawie wyasygnowało na rzecz Związku Towarzystw i Zborów w Państwie Polskiem złp. 75.

— Pisma codzienne donoszą, że konkordat pomiędzy Polską a Watykanem został podpisany z jednej strony przez p. St. Grabskiego i posła przy Watykanie p. Skrzyńskiego, a z drugiej przez kardynała Gaspariego.

PREZYDENT FRANCJI — GOŚCIEM POLSKI

Prezydent Francji, Doumergue, ma zamiar w krótkim czasie odwiedzić Polskę. W tym celu rozpoczynają się pewne przygotowania. Prezydent Doumergue jest wyznania ewang.-reformowanego. Jak kościoły ewangelickie zamierzają przyjąć swego dostojnego współwyznawcę?

KALISZ.

Dnia 25 marca r. b. ks. superintendent Wende obchodzić będzie 25-lecie pracy pastorskiej.

PROPAGANDA BUDDYZMU W NIEMCZECH.

Rozpoczęła się owa propaganda w roku 1888 wydaniem katechizmu buddystycznego przez niejakiego Zimmermana. W roku 1903 założono „Buddystyczny Związek Misyjny w Niemczech“, który zamieniono w r. 1906 w „Towarzystwo Buddystyczne w Niemczech“. W r. 1909 podobne towarzystwo zorganizowano we Wrocławiu, które nawet próbowało założyć swój klasztor. W 1914 r. powstał w Halle związek buddystyczny.

Obecnie buddyści posiadają w Niemczech swe organizacje religijne, domy i klasztor w Hamburgu. Wrocławiu i Berlinie. Na czele ich stoi dr. Dahlke. Wydają oni swe pisma i gazety. Pomimo to wyznawców mają mało i nie mogą liczyć na większe powodzenie. Odstraszającym przykładem buddyzmu są kraje, gdzie panującą religją jest buddyzm, a tylko bardzo nieliczna warstwa inteligencji i wyższej sfery ludzi — mają w nim podporę moralną, zaś miljony ludu prostego żyją w nędzy moralnej i materjalnej.

NAJPIĘKNIEJSZE WRAŻENIA.

Pisma donoszą, że ambasador francuski w Moskwie p. Herbette w rozmowie z przedstawicielem ajencji telegraficznej Rosta, określając wrażenie z dotychczasowego pobytu w Moskwie powiedział dosłownie: „Z pobytu w Moskwie wynoszę najpiękniejsze wrażenia“. Winszujemy p. Harbette'owi jego zdolności przystosowania się do warunków. Jak na człowieka o kulturze zachodnio-europejskiej są to zdolności godne podziwu. Czy nie jest godne podziwu, że zachodnio-europejski dyplomata przy zetknięciu się z bolszewickimi mężami stanu, z różnymi Apfelbaumami, Bronsteinami, Nachamkesami, Joffem i innymi, odnosi najpiękniejsze wrażenia? Jedno tylko nie ulega wątpliwości, że p. Harbette nie jest estetą.

Z ROSJI.

Monopol spirytusowy, skasowany przez były rząd carski, obecnie przez rząd sowietów znowu ze względów finansowych przywrócony został.

NOWE TŁOMACZENIE BIBLJI.

Wirtenbergskie Towarzystwo Biblijne zamierza drukować nowe tłomaczenie Nowego Testamentu na język Suaheli, dokonane przez niedawno zmarłego misjonarza Klamrota. W tym celu zwraca się do ewangelików o ofiary. Potrzeba 5000 mk. zł. gdy tymczasem Towarzystwo wyasygnować na to jest w stanie 1000 mk.

KONGRES RABINÓW.

Rabinat warszawski postanowił zwołać do Warszawy w miesiącu lutym r. b. konferencję rabinów z całej Polski. Zjazd ma być bardzo liczny. Jak donoszą pisma, kongres rabinów będzie liczył przeszło 800 uczestników. O ile konferencja, chociażby w minimalnym stopniu skruszy skamieniałą skorupę, otaczającą wewnętrzną treść judaizmu w szczególności u nas, wpuści w wewnątrz trochę światła nowoczesnego, to należy myśl zwołania kongresu przyjąć, jako objaw dodatni. W każdym razie zjazd taki jest już pewnym postępem.

Porządek nabożeństw.

Dnia 15.II o godz. 9 m. 15, w sali konfirm. nab. szkol., ks. prefekt Gloeh.

Dnia 15 lutego, w niedzielę Sexagesimae, o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim, ks. pastor Michelis. O godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. djakon Ruger.

Dnia 20 lutego, 9 rano, Komunja św. w języku pol.

Dnia 22 lutego, w niedzielę Estomihi, o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w języku polskim, ks. pastor Michelis.

Dnia 25 lutego, w Dzień Pokuty, o godz. 9 i pół rano, nabożeństwo w języku niemieckim ks. pastor Loth. O godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. pastor Michelis.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

W czasie od 2 do 9 lutego było:

Urodzonych: chłopców 2, dziewczynek 3.

Zaślubionych: Otto Schirle z Marjanną Prochnicką.

Zmarłych: Czesław Aleksander Kijok, przemysłow., lat 54. August Gleesmann, rolnik, lat 63. Anna z Breitenbachów Behrowa, żona robotn., lat 45. Halina Roszkowska, rok 1. Edward Grieser, muzyk, lat 28. Kazimierz Brzozowski, syn gisera, lat 16. Jan Karol Englicht, buchalter w magistr., lat 65.

Ofiary.

H. Goleński na Dom Sierot złp. 10. Marja Jakubowicz z Kosmaczu w Małopolsce na cele humanitarne 5 złp.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19; przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych listów do redakcji pozostaje dawny: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos“.

Adres drukarni: „Współczesna“ Szpitalna 10, telefon 193-95.